

Figurant: Teatr Ósmego Dnia. Powód wszczęcia sprawy: figurant reprezentuje wrogi stosunek do rzeczywistości socjalistycznej. Charakter przestępstwa: nielegalna propaganda polityczna. Dział, w którym powstały straty: kultura i sztuka.

Półtora roku temu aktorzy najstarszego awangardowego teatru w Polsce, Teatru Ósmego Dnia z Poznania, dostali w prezencie od kolegi kopie swoich akt sporządzonych przez SB. Lektura okazała się pasjonująca. Dokumenty zainspirowały Ewę Wójciak, Marcina Kęszyckiego, Adama Borowskiego i Tadeusza Janiszewskiego. Przygotowali pierwszy w historii grupy spektakl dokumentalny.

„Teczki” to historia młodych ludzi zafascynowanych teatrem, którzy znaleźli się w centrum zainteresowania całej armii agentów. Wierzyli, że teatr może zmienić świat, i nie zdawali sobie sprawy z krążących wokół donosów i szyfrogramów.

Znani z bardzo widowiskowych spektakli artyści tym razem ograniczyli środki wyrazu. Kto by pomyślał, że twórcy tak pięknych przedstawień, jak choćby „Czas matek”, który można było podziwiać w czasie tegorocznych obchodów poznańskiego Czerwca '56, zrobią minimalistyczną sztukę pod równie minimalistycznym tytułem „Teczki”? Nie ma zaskakującej scenografii, buchającego ognia ani zapadającej w pamięć muzyki. Aktorzy „Ósemek” siedzą na wysokich krzesłach i czytają fragmenty oryginalnych raportów, meldunków i donosów. Wylania się z nich historia grupki artystów, którzy zmierzali się z wielką machiną policyjną.

Teksty są groźne, prześmieszne i absurdałne zarazem. Okazuje się, że kilkusobowy zespół Teatru Ósmego Dnia „stanowił poważne niebezpieczeństwo dla ustroju politycznego kraju, godził w porządek prawno-publiczny oraz popełnił szereg przestępstw natury kryminalnej i gospodarczej”. Aktorzy „wręcz patologicznie działali z pobudek antyustrojowych”, a ich próby były „nielegalnymi zgromadzeniami godzącymi w spokój społeczny i sojusze Polski Ludowej”. Wydział Kultury Zarządu Głównego SZSP opracował sprytny plan działania: „Ponieważ wprowadza-

TEATR

TECZKI BEZ KURTINY
Kiedyś prześladowany
Teatr Ósmego Dnia teraz wystawia
donosy na siebie. I strasznie, i śmiesznie

SB w służbie s

nie do grupy Teatru nowych osób (tajnych współpracowników) jest bardzo trudne, bo zespół stanowi jednocześnie ścisłą grupę nieformalną typu komuny, wewnątrz której infiltracja i stymulacja jest bardzo trudna, a nowi członkowie bardzo szybko ulegają demoralizacji, zakłada się wariant zawieszania członków zespołu w wyniku finalizowania spraw karnych, do kierownika włącznie, co doprowadzi do zmiany kierownika, a tym samym doprowadzi w efekcie do całkowitej rotacji składu personalnego teatru”.

Ten koślawy język donosów, szyfrogramów czy relacji ze spektakli „Ósemki” uczyniły osią nowej sztuki. Żadna wyrafinowana forma teatralna nie oddałaby lepiej grozy i groteskowości tamtych czasów niż ten biurokratyczny bełkot. „Teczki” jako próba zmierzenia się z formą teatru dokumentalnego są eksperymentem i wyzwaniem dla zespołu.

TECZKI
Wybór tekstów
Ewa Wójciak
i Katarzyna
Mitzner.
Realizacja
zespół Teatru
Ósmego Dnia



Jego przedstawienia kształtowały dotąd tzw. improwizacje zbiorowe, czyli rozmowy, dyskusje, a nawet kłótnie, na bazie których powstają etiudy, a z nich sztuki. Tym razem skupili się na tekście. – To potęga słów, które wykładają się na zakrętach – podsumowuje Ewa Wójciak. Dodajmy: wykładają się z hukiem, a publiczność ma mnóstwo radości.

Historia opowiedziana w „Teczki” zamyka się w latach 1975-1980. Wtedy powstały przedstawienia „Ósemek” uznane za najważniejsze wydarzenia w polskim teatrze niezależnym lat 70. i oczywiście znalazły odbicie w dokumentach SB. Z wielką pieczołowitością opisywał je cały sztab ludzi. Aktorzy „Ósemek” z rozbawieniem czytają kolejne interpretacje oraz analizy sztuk i na nowo odgrywają sekwencje ról sprzed 30 lat. Słuchamy fragmentów prozy Solżenicyna i Dostojewskiego, notatek do spektakli i wspomnień z czasów, gdy powstawały. Aktorzy spo-



ztuki

tykali się wtedy w kanciapie obok męskiego szaletu w studenckim klubie Od Nowa w Poznaniu: „Powietrze zawsze gęste od dymu, emocji, podniesionych głosów. (...) Pojawiały się słowa: wolność, prawda, misja, mówione bez żadnego dystansu, z przekonaniem, że znaczą to, co znaczą... jakby trochę spiskowcy, którym się wydaje, że świat można jeszcze naprawić poprzez teatr”.

Próbowali go naprawiać. Od samego początku. „Teatr Ósmego Dnia” z reżyserem i wieloletnim liderem zespołu Lechem Raczakiem wyrażał głośny sprzeciw wobec parzywej rzeczywistości socjalistycznej. Byli zaangażowani w sprawy publiczne, jak żadna inna grupa. Zrealizowanym w 1971 roku głośnym „Jednym tchem”, opartym na wierszach bliskiego przyjaciela zespołu Stanisława Barańczaka, powiedzieli prawdę o masakrze strajkujących stoczniovców. O tym, jakie poruszenie wywołał osadzony w symbo-

licznej, krwawej scenerii stacji krwiodawstwa spektakl, świadczą słowa Agnieszki Osieckiej: „To przedstawienie zawstydza nas wszystkich (...) że to nie myśmy je zrobili. To nie przedstawienie, lecz krzyk...”.

Kolejnymi spektaklami „Ósemki” realizowały misję teatru, który „demaskuje fałsz, zdiera maski pozorów, odkrywa prawdziwe twarze”. Część z tych przedstawień przypominają „Teczki”: „Musimy poprzestać na tym, co tu nazwano rajem na ziemi” (1975), „Przecena dla wszystkich” (1977), „Ach, jakże godnie żyliśmy” (1979), „Więcej niż jedno życie” (1981). Inne teatr zrealizował w kraju mimo zakazu oficjalnych występów, m.in. „Przypowieść” według powieści Faulknera (1982), „Wzlot” (1982), „Raport z oblężonego miasta” (1983), „Piołun” (1985), którego premiera odbyła się w kościele. Premierzy miały miejsce też na Zachodzie, gdzie wyemigrowała część zespołu („Auto-da-fé”), i są to spektakle, które powstały po okresie „zapisanym” w „Teczkach”.

Buntowali się wobec reżimu socjalistycznego nie tylko na scenie. Koncepcja teatru politycznie zaangażowanego znalazła odbicie w prywatnym życiu aktorów. Brali udział w demonstracjach i protestach, działali w KOR, a potem w Solidarności. Byli zatrzymywani przez milicję, rewidowani, przesłuchiwani. Sfingowano nawet proces sądowy, oskarżając ich o rzekome pobicie kontrolera w tramwaju. Władza ludowa zaserwowała im górę mrozących krew w żyłach niespodzianek i nieprzyjemnych sytuacji, uniemożliwiając artystyczne działania. Kiedy w 1985 roku zespół zdobył nagrodę na światowej sławy festiwalu teatralnym w Edynburgu, ambasada PRL wysłała do Anglii wiadomość, że taki teatr nie istnieje... Dzisiaj „Teczki” nie włączają się w „polowanie na czarownice”, jak określa wyphywanie kolejnych materiałów z archiwów SB Marcin Kęszycki. Nie oskarżają. Nie wytykają palcami, a tylko, a może aż, ośmieszają ustrój socjalistyczny. Pokazują, jak absurdalny był świat, w którym przyszło im żyć i tworzyć. I że można przetrwać dzięki przyjaźni i wierności sobie.

JOANNA RUSZCZYK